



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Miłość karmi się słowami. Ci, którzy się kochają, rozmawiają ze sobą. Tak jest w kontaktach z Bogiem oraz z ludźmi: na plebanii, w rodzinie czy w pracy. Zdawkowe lub zanikające rozmowy, cierpkie ciche dni świadczą o tym, że miłość wygasa albo przeżywa jakiś kryzys. Trochę słów – jak łatwo wyżywić miłość; trochę słów – jak łatwo ją zagłodzić. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Do Częstochowy powiódł nas szlak – XXIII PPT NA JASNĄ GÓRĘ
- KURIALNE TAXI – 25 lat w szoferskiej służbie Kościołowi
- „GOSPODARZU PŁON NIESIEMY” – sierpniowe dożynki, festyny, jarmarki
- Sześćdziesiąta szósta rocznica ślubu – JAKA JEST RECEPTA NA UDANY ZWIĄZEK
- Panorama parafii: MADONNA Z CZARNEGO POTOKU

Biorą coraz młodsi

## Więcej troski i uwagi

– Z roku na rok coraz większa grupa nastolatków postanawia spróbować narkotyków – zauważa Dorota Gurgul, kierownik Poradni Profilaktyki i Terapii Uzależnień „Monar” w Nowym Sączu.

Na początku sierpnia została otwarta przy tej poradni świetlica środowiskowo-profilaktyczna dla dzieci i młodzieży. „Naszym zadaniem jest chronić młodzież przed zagrożeniami, eliminować czynniki ryzyka i promować zdrowy tryb życia” – dodaje Anna Kosińska, pedagog prowadzący świetlicę. Placówkę uruchomiono z myślą o gimnazjalistach i uczniach szkół średnich, ale wsparcie znajdzie tam każdy młody człowiek. „Narkotyki zażywają coraz młodsi. Przez poradnię na zajęcia świetlicowe skierowaliśmy m.in. 14-latkę, która od roku popalała marihuanę” – mówi Dorota Gurgul. Badania pokazują, że 20 proc. uczniów klas III gimnazjów i już prawie 40 proc. uczniów klas II szkół ponadpodstawowych przynajmniej



GRZEGOŹ BROŻEK

raz zażywało narkotyki, często marihuanę bądź haszysz. „Często jednak zdarzały się sytuacje, że prowadząc w szkołach zajęcia, słyszałam od dyrektorów, że ich uczniowie nie zażywają, a wiedziałam dokładnie, ilu uczniów tej placówki jest naszymi pacjentami” – dodaje D. Gurgul. Notabene według ponad 30 proc. licealistów, najłatwiej dostać narkotyki w szkole. Sytuacja wymaga przede wszystkim troski o dzieci i czujności rodziców. Se-

**Sądecka Poradnia „Monar”, przy Kilińskiego 66, służy pomocą potrzebującym. Z lewej Dorota Gurgul**

bastian, 19-letni chłopak z Nowego Sącza, narkotyki zażywał przez trzy lata. Rodzice zorientowali się, że coś jest nie tak dopiero po roku brania, gdy miał za sobą doświadczenia ze środkami wzięwymi, marihuaną i amfetaminą. Zażywając środki odurzające tylko dla zabawy i aby było fajnie, szybko zdążył się uzależnić. „Rodzice powinni chronić dzieci, poświęcając im dostatecznie dużo czasu i uwagi” – apeluje Dorota Gurgul. **GB**

## MIĘDZYDIECZAJNA GOŚCINNOŚĆ



MARIAN KOSIŃSKI

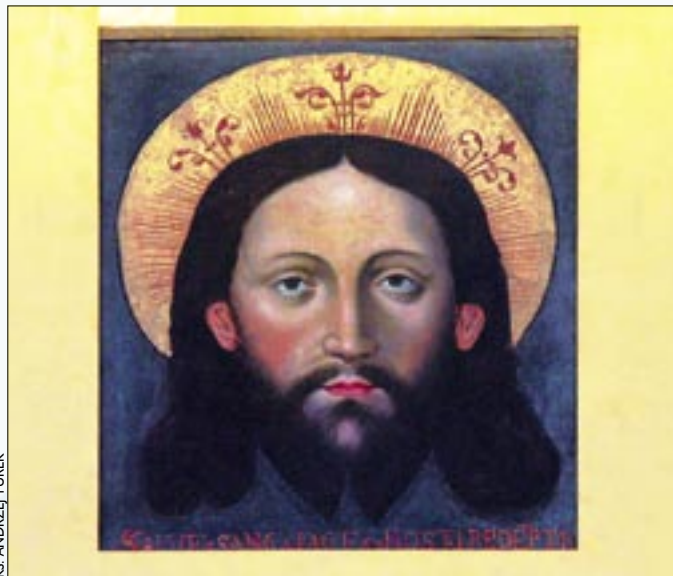
Siódmego sierpnia parafia szczucińska, już po raz 28, podejmowała pątników Pieszej Pielgrzymki Rzeszowskiej zdążających na Jasną Górę. Mszy św. koncelebrowanej przez 70 kapłanów przewodniczył bp Edward Białogłowski, homilię wygłosił ks. prał. Adam Kokoszka. W Eucharystii uczestniczyła pięćdziesięcioletnia grupa pielgrzymów oraz miejscowi parafianie wraz z proboszczem, ks. prał. Józefem Przybycieniem, który po raz 24. serdecznie witał pielgrzymów.

Szczecinianie, jak zawsze życzliwie i ofiarnie, służyli pielgrzymom, przygotowując ołtarz, posiłki i zapraszając do domów na noclegi. Pielgrzymi rzeszowskie zapewniają, że ziemia tarnowska jest bardzo gościnna i oni dobrze się na niej czują. A Szczucin, tradycyjnie, zaprasza za rok.

**Ziemia tarnowska jest bardzo gościnna i pielgrzymi dobrze się na niej czują**

**Ks. BOGDAN ZAŁUCKI**

## Spotkanie z Przemienionym



KS. ANDRZEJ TUREK

**KRUŻLOWA.** Prawie 15 tys. wiernych uczestniczyło w odpuszcie parafialnym ku Czcii Chrystusa Przemienionego, który odbywał się od 4 do 11 sierpnia. Sumie odpustowej przewodniczył bp Władysław Bobowski. Każdego dnia odprawiane były specjalne nabożeństwa, m.in. dla członków Caritas z dekanatu grybowskiego, Akcji Katolickiej, strażaków. Odpust poprzedziły rekolekcje poświęcone Eucharystii. Datowana na początek XVI w. krużłowska Ikona Chrystusa Przemienionego (na zdjęciu) cieszy się wielką czcią wiernych nie tylko z okolic Krużłowej.

## Zagraniczne laury



ARCHIWUM CHÓRU

**„PUELLAE ORANTES”.** Sukcesem zakończył się wyjazd Chóru „Puellae Orantes” do Francji. Zespół wystąpił na 4 prestiżowych festiwalach. Efektem tournée są zaproszenia na kolejne festiwale, m.in. do Morvon oraz na występy do Strasburga. Zdaniem założyciela i dyrygenta zespołu, ks. Władysława Pachoty, tegoroczny wyjazd był jednym z ważniejszych wydarzeń w 20-letniej historii chóru. „Ostatnie tournée to dla nas wejście w najbardziej prestiżowy świat muzyki chóralnej” – mówi ks. W. Pachota. Na zdjęciu dziewczęta z „Puellae Orantes” w Avignonie.

## Święto Wsi

**JASTRZĘBIA.** Na Polu Biwakowym w Jastrzębi koło Ciężkowic 7 sierpnia odbył się festyn pod nazwą Święto Wsi Jastrzębia. Jak co roku impreza miała ludowy charakter. W programie artystycznym zaproszone grupy regionalne za-

prezentowały zanikające dawne obrzędy ludowe. Nie zabrakło stoisk regionalnych i promocyjnych oraz szeregu atrakcji dla dzieci. Zespół regionalny z Biskupic Radłowskich (na zdjęciu) zaprezentował obrzęd zwany „Wyskubkiem”.



GRZEGORZ BROZEK

## Profanacja i kradzieże

**DEKANAT BOCHEŃSKI.** W nocy z 8 na 9 sierpnia złodzieje włamali się do trzech kościołów: w Sobolowie, Pogwizdowie i Łapczycy (na zdjęciu). W Sobolowie, oprócz szkód materialnych dopuścili się profanacji Najświętszego Sakramentu. W Łapczycy ukradli drewniane figury Chrystusa ukrzyżowanego, w Pogwizdowie prawie nic nie zginęło. Komendant Małopolskiej Policji powołał specjalną grupę do wyjaśnienia serii włamań. Ponawiamy apel o większą czujność i troskę o bezpieczeństwo naszych kościołów.



JOANNA SADOWSKA

## Najlepsi w sieci



**DĄBROWA TARNOWSKA.** Strona internetowa Urzędu Gminy [www.dabrowa.okay.pl](http://www.dabrowa.okay.pl) została wyróżniona przez Polską

Narodową Oficynę Wydawniczą Encyklopedii „Kto jest kim w Polsce i Europie” i otrzymała certyfikat „Homo Kreator”. Zdaniem specjalistów, witryna ta jest redagowana profesjonalnie i z wyobraźnią, a tym samym pretenduje do miana jednej z najlepszych stron w Polsce. Duży udział w sukcesie witryny mają: Krzysztof Orwat, informatyk oraz Dominik Świętek, webmaster portalu.

„Odkrywamy  
Małopolskę”

## Dla spragnionych ciszy

Jedną z 13 atrakcji, na którą można głosować w plebiscycie „Odkrywamy Małopolskę”, obok zespołu klasztorowego cystersów w Mogile czy „Szlaku architektury drewnianej”, jest nieznaną szerzej Droga Krzyżowa w Podłopieniu wiodąca do źródła „Ofiarnej wody”.



GRZEGORZ BROŻEK

„Kilka razy w roku modlimy się na tej Drodze Krzyżowej” – mówi ks. T. Machał

Samo źródło, w lesie pod górą Łopień, istnieje od dawna. Kiedyś stała tam nawet kapliczka, a ludzie przychodzili po wodę wierząc, że pomaga na schorzenia, zwłaszcza oczu. „Są nawet trzy świadectwa o domniemanej cudownej właściwości wody. W okresie międzywojennym przyjeżdżały po tę wodę ponoć całe kolumny furmanek” – opowiada ks. Tadeusz Machał, proboszcz w Podłopieniu. Sześć lat temu, od granicy lasu w kierunku źródła, parafianie postawili na odcinku 900 metrów skromne stacje Drogi Krzyżowej. „Kilka razy w roku odprawiamy tutaj to pasyjne nabożeństwo: w Wielkim Poście, w lecie i w bliskości święta Podwyższenia Krzyża” – dodaje ks. Machał. Zastanawia się, czy o tej parafialnej Drodze Krzyżowej można mówić w kategoriach jakiejś „atrakcji” turystycznej. „Myślę, że sens naszej plenerowej drogi wyraża sentencja na przydrożnym postumencie: »Jeśli jesteś spragniony ciszy i Boga, zatrzymaj się na modlitwę, aby zaznać pokoju serca«” – zauważa duszpasterz. **GB**

Wdzięczność za Kolonię

## Pani Pasierbiecka zaprasza

Od 21 do 28 sierpnia w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu trwał będzie odpust, którego główną intencją jest modlitewna wdzięczność za tegoroczne Dni Młodych w Kolonii.

Centralne uroczystości odbędą się w sobotę i niedzielę, 27 i 28 sierpnia. Pasterz Kościoła tarnowskiego, bp Wiktor Skworec, przewodniczył będzie Mszy św., celebrowanej o północy z soboty na niedzielę, która z roku na rok gromadzi coraz liczniejsze rzesze wiernych. W ramach odpustu zostanie też poświęcona XII stacja monumentalnej Drogi Krzyżowej, powstającej w okolicach sanktuarijnych plenerach.

Tygodniowy odpust obfituje w nabożeństwa adresowane do różnych grup wiernych, jak na przykład: powołani do służby Bożej, chorzy, członkowie wspólnot apostolskich. Pielgrzymi przyby-



KS. ANDRZEJ TUREK

li z diecezji oraz spoza jej granic każdego dnia mają możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, uczestniczenia w Eucharystii i nabożeństwach maryjnych oraz wspólnotowej modlitwy różańcowej, która, jak twierdzą wierni, na pasierbieckim wzgórzu, ocienionym obecnością Matki Pocieszenia, ma szczególną moc.

– Tegorocznym odpustem dziękujemy Bogu, przez wstawiennictwo Maryi, za ducho-

**Łaskami  
słynący obraz  
Matki Bożej  
Pocieszenia  
ukoronowano  
w Pasierbcu  
w 1993 r.**

wo owoce Świątobliwych Dni Młodych w Kolonii – mówi ks. prał. Józef Waśniowski, proboszcz Pasierbca. – Wypada tak uczynić, bo w roku ubiegłym modliliśmy

się tutaj za te dni. – Ale Matka Boża łaskawie spogląda na wszystkie sprawy, jakie pulsują w ludzkich sercach. Pociesza, błogosławi i wyprasza łaski, które niekiedy noszą znamiona cudów – dodaje kustosz sanktuarium. **XAT**

Młodzi młodym

## Jezus na Woodstocku

Z ks. Arturem Ważnym, diecezjalnym duszpasterzem młodzieży, rozmawia Joanna Sadowska

**JOANNA SADOWSKA: Ile w tym roku naszych diecezjan wzięło udział w Przystanku Jezus?**

**KS. ARTUR WAŻNY:** – Dziewięciu kapłanów, trzech kleryków oraz osiem osób świeckich. Był czas, kiedy jeździło nas więcej i byliśmy bardziej zorganizowani, teraz przyjeżdżają ci, którzy czują się jakoś osobiście związani z Przystankiem. W sumie z całej Polski było około 600 osób. Na polu woodstockowym byliśmy widocznymi, a to chyba najważniejsze.

**Jak rozpoczyna się Wasze spotkanie z ludźmi Woodstocku?**

– Rekolekcjami. W tym roku prowadził je bp Edward Dajczak.

Zamyślenie koncentrowało się wokół Eucharystii, ukazywanej jako źródło wspólnoty. A właśnie wspólnota jest bardzo ważna na tego typu spotkaniach. Łączy nas modlitwa, posiłek, rozmowy. Dzięki temu na polu woodstockowym możemy współpracować ze sobą w ewangelizacji.

**Jak wygląda ta ewangelizacja? To przecież specyficzne miejsce i ludzie.**

– Najważniejsze jest po prostu „być”. Rekolekcje uświadamiają, że najpierw należy siebie odnaleźć w relacji do Jezusa, do Kościoła, i dopiero wtedy można iść i tym się dzielić. Nie chodzi o to, by kogoś nawracać. Często sami ludzie podchodzili do nas, aby porozmawiać. Pretekstem do rozmowy stawał się też chleb, który rozdawaliśmy na polu. Tak zaczynały się nieraz bardzo piękne



ZUZANNA SZAFRANSKA

**Wiele woodstockowych rozmów  
kończyło się spowiedzią**

rozmowy, których zwieńczeniem często była spowiedź albo zaproszenie do kościoła. I „woodstockowanie” do kościoła przychodziło. Po sześciu latach obecności Przystanku Jezus widać, że nastąpiła pewna ewolucja i samego Woodstocku, i nas. Wpisaliśmy się w pejzaż. Dzięki temu Jezus jest tam zawsze obecny. **■**

Sonda

**CZAS ODKRYĆ**

URSZULA I ZBIGNIEW STAWIKOWIE  
– ANIMATORZY Z WROCŁAWIA



Największym naszym odkryciem na takich rekolekcjach by-

ło to, że mimo swoich słabości w małżeństwie jesteśmy dla siebie darem. Możemy obdarowywać się wszystkim, także trudnymi i bolesnymi sprawami. Możemy o nich mówić, i to sprawia, że współmałżonek ma pełniejszy obraz „tej drugiej połowy”. Dopiero starając się nawzajem zrozumieć, rzeczywiście się rozwijamy i pomagamy sobie.

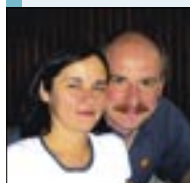
BOGDA I LESZEK WINKELOWIE  
Z REUTLINGEN (NIEMCY)



Jesteśmy małżeństwem ponad 20 lat, a dopiero teraz po-

znajemy, że jest w nas tyle emocji niewypowiedzianych i że zupełnie inaczej wygląda świat uczuć kobiety i mężczyzny. Wiedząc o tym, możemy – jako małżonkowie – pełniej być dla siebie.

RENATA I MAREK MAKOWSCY  
– MODERATORZY Z KATOWIC



Otrzymałmy pomoc, kiedy wydawało się, że nasze małżeństwo nie przetrwa. Teraz

chcemy dziękować Bogu za to dobro, prowadząc rekolekcje i dzieląc się własnym doświadczeniem. To nie znaczy, że już nie mamy problemów. Do końca życia będziemy się siebie nawzajem uczyć. Zauważyliśmy też, że Pan Bóg wciąż ciąga nas dalej i ukazuje nowe sprawy.

Są małżeństwem od 25 lat. Dotąd uważali, że nie mają problemów ze wzajemną komunikacją. I dopiero tutaj otworzyły im się oczy.

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA RZEPKA**

Po tylu latach dowiedziałam się, jak mój mąż odbiera niektóre moje słowa, a nawet miny czy gesty – opowiada Ewa z Bochni. Większość małżeństw na ciężkowickich rekolekcjach znalazła się dlatego, że szukała wyjścia z bolesnych problemów. Ania i Jacek już po raz trzeci przybyli tu z Reutlingen w Niemczech. Przyjechali z piątką dzieci i szóstym pod sercem Ani. „Mieliśmy wiele problemów, podobnie zresztą jak i inne małżeństwa, tylko że nie wszystkie chcą o tym mówić. Nasze wyniki były przede wszystkim z niewiedzy o uczuciach i z tego, że nie umieliśmy o nich rozmawiać. Każde z nas miało jakieś niespełnione oczekiwania i bało się o tym powiedzieć, żeby nie zranić drugiej osoby. A właśnie przez to ją raniło – domysły niosą w sobie zawsze niebezpieczeństwo potencjalnych ran.

**Z Bogiem wejść w głąb**

Ula i Zbyszek z Wrocławia dziś są animatorami i pomagają innym pokonywać trudności małżeńskie. Kiedyś takie właśnie rekolekcje uratowały ich własne małżeństwo: „Wydawało nam się, że nie mamy już nic do stracenia, dlatego przyjechaliśmy. Po pierwszych dniach chcieliśmy stąd uciekać. Jakies grupy, psycholog, opowiadanie tego, co nas boli – wydawało nam się to nie do przejścia. Ale zostaliśmy. Z czasem zauważyliśmy, że program tych rekolekcji jest kapitalnie ułożony. Każdy dzień to wchodzenie w głąb – w głąb człowieka i małżeństwa.

Na rekolekcje o komunikacji w małżeństwie

# Pan Bóg



Wchodzenie w sprawy bolesne, ale w sposób delikatny i wyważony. A najbardziej urzeka, że dokonuje się to wobec Boga. Już za pierwszym razem zobaczyliśmy, że to naprawdę działa”.

**Zawsze wspólny stół i posiłek jednoczą i scalają rodzinę**

rekolekcje w Polsce – mówi ks. Bogdan Kwiecień, diecezjalny moderator Domowego Kościoła i dyrektor ciężkowickiego domu rekolekcyjnego. – Program oparty jest na elementach typowo oazowych, takich jak: Jutrznia, Eucharystia, spotkanie w kręgu, modlitwa wieczorna, pogodny wieczór. Specyfiką są zajęcia warsztatowe, ukierunkowane na wzmocnienie więzi małżeńskiej”.

**Wzajemny dar**

Wakacyjne rekolekcje poświęcone komunikacji w małżeństwie organizowane są w ramach formacji Domowego Kościoła. „To chyba jedyne takie

Warsztaty organizuje i uzupełnia krótkimi wykładami prof. Kry-

twie przyjechały do Ciężkowic 24 rodziny z całej Polski i z Niemiec

# ... się nie myli



stian Wojaczek z Wydziału Teologii i Nauki o Rodzinie Uniwersytetu Opolskiego. „Wykorzystujemy wiedzę psychologiczną do pokazania mechanizmów funkcjonowania więzi między małżonkami, ale nie jest to żadna psychoterapia. Ćwiczenia dotyczą poznania małżeńskiego, mechanizmów rządzących sferą uczuć, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, oraz komunikowania tych uczuć. Są też zajęcia doskonalące współdziałanie małżonków. Chodzi przede wszystkim o ukazanie małżeństwa jako wzajemne-

go osobowego daru: męża i żony”. Choć czegoś takiego nie ma w programie rekolekcji, w naturalny sposób z biegiem dni pojawia się tutaj coś w rodzaju poradni. „Mniej więcej od trzeciego dnia coraz więcej par prosi o rozmowę na temat swoich problemów. A pod koniec rekolekcji to już w ogóle nie ma wolnego czasu” – dodaje prof. K. Wojaczek.

## Początek pracy

„Nie jest łatwo otworzyć się przed obcymi ludźmi i mówić o

tym, co boli – wyznaje Bożena z Limanowej. – Tak naprawdę otwiera nas szczerść naszych animatorów. Sami dają przykład, mówiąc o trudnych sprawach swojego życia”. A nie jest to proste, nawet po latach, nawet jeśli robi się to któryś tam raz. Zresztą zawsze trzeba bardzo strzec ludzkiej intymności – unikając nawet pozorów, jakiegoś psychicznego ekshibicjonizmu. Dobrze wiedzą o tym Ula i Zbyszek, Renia i Marek, posługujący jako animatorzy. „Otwieranie się jest trudne i ryzykowne. Możemy być skrytykowani, wyśmiani, ale tutaj doświadczyliśmy, że warto w ten sposób ryzykować – mówi Zbyszek. – Dopiero w atmosferze szczerści zaczyna się właściwa praca”. Zresztą praca ta musi trwać dalej – przez cały rok, przez całe małżeńskie życie. „Tu dostajemy tylko narzędzia – podkreślają wszyscy – ale dzięki tym narzędziom możemy sobie potem pomagać”.

## Szkoła miłości dla całej rodziny

W kaplicy i w jadalni widać ich wszystkich. Przy każdym rodzinnym stole siedzą dzieci – od niespełna rocznych do dorosłych. Podczas zajęć dla małżonków ich najmłodszymi pociechami opiekuje się młodzież z diakonii. Organizują dzieciom zabawy, konkursy, przygotowują przedstawienia, uczą śpiewu. Popołudnia rodziny spędzają we własnym gronie. Dzieci bardzo przeżywają to, co dzieje się z ich rodzicami. Podczas odnowienia przyrzeczeń małżeńskich przez mamę i tatę niektóre płaczą z radości. „Te rekolekcje to świetna szkoła przygotowania do małżeństwa dla młodzieży, która tu posługuje. Dobrze, że widzą, jak ich rodzice wspólnie pracują nad swoją więzią małżeńską” – zauważa ks. B. Kwiecień.

## Ten „Trzeci” zawsze obok

„Wspaniale jest poznać te wszystkie zasady, dzięki którym możemy się lepiej rozumieć, bardziej okazywać sobie miłość, unikać zranień. Ale tu nauczyłam się też, że w pewnym momencie psychologia się kończy – mówi Ania, żona Jacka. – Zostaje tylko działanie Pana Boga. Urzeka mnie i dodaje siły to, że cały dzień spina poranna i wieczorna modlitwa. Ze wobec Najświętszego Sakramentu możemy sobie do ucha poszeptać, za co sobie dziękujemy, za co się przepraszamy. Właśnie przed Panem Jezusem, bo Jego zaprosiliśmy na naszą drogę”. On idzie jako „Trzeci”, i jest zawsze obecny poród nas.

To są cuda. Cuda tych rekolekcji. Zwyczajne – niezwykłe cuda. A największy z nich jest wtedy, gdy po latach wzajemnego ranienia się małżonkowie mówią jak Ula: „Zrozumiałam tutaj, że kiedy Pan Bóg łączy dwoje ludzi sakramentem małżeństwa, to nigdy się nie myli. Ale od ludzi zależy, co z tym zrobią”.



## MOIM ZDANIEM

PROF. KRYSZTOF WOJACZEK

Doświadczenia trudności w małżeńskim obdarowywaniu siebie mogą skłonić małżonków do poszukiwania bądź pogłębienia więzi z Bogiem, jako pomocy w przezwyciężeniu tych trudności. Ważne jednak, by nie poprzestać tylko na intensyfikacji praktyk religijnych. Oznaczałoby to próbę zrzućcia odpowiedzialności na Boga, przy zachowaniu własnej bierności. Poszukiwanie Bożej pomocy jest ważne, bo to Bóg, pociągając człowieka do siebie, uzdalnia go do bycia darem dla współmałżonka. Bóg jednak nie zastąpi w samym obdarowywaniu, bo to przynależy człowiekowi.

300-lecie w Rożnowie

## Kościół z serc



„Obchodząc jubileusz 300-lecia parafialnej świątyni, trzeba wzrok kierować ku teraźniejszości i przyszłości, aby nie zmarnować bogatego dziedzictwa wiary” – mówił do wiernych w Rożnowie bp Wiktor Skworc.

7 sierpnia parafianie z Rożnowa obchodzili uroczystość 300-lecia konsekracji swej świątyni. Została ona wzniesiona w 1661 roku, a konsekrował ją 19 lipca 1705 roku bp Kazimierz Łubieński, sufragan krakowski. Od wielu lat kościół ten jest Wieczernikiem miejscowej wspólnoty – powiedział w czasie uroczystości Biskup tarnowski. „Lud rożnowski kocha swoją świątynię i troszczy się o nią,

aby była zawsze godnym domem Bóżym. Dlatego na jubileusz sprawiono nowe drzwi, no i przedewszystkiem marmurowy soborowy ołtarz” – opowiada ks. Marek Truś, proboszcz z Rożnowa. Ołtarz ufundowała jedna z rodzin z parafii. Co dalej? Jaką pisać historię wiary? „Trzeba po prostu kontynuować budowanie kościoła, przede wszystkim wytrwale budować Kościół żywy, Kościół nie z drewna, kamieni, betonu, ale Kościół z żywych ludzkich serc” – podkreślił w homilii bp W. Skworc. **GB**

**W czasie Mszy św. bp Wiktor Skworc poświęcił nowy ołtarz, wmurowując w jego mensę relikwie bł. Karoliny**

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że na pytanie zadane przez Jezusa uczniom w okolicach Cezarei Filipowej: „za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” odpowiedź świat odczytuje dziś ze stylu życia tych, którzy uważają się za chrześcijan. Każdy z nas wnosi swój wkład w formułowanie tej odpowiedzi. Pomyślmy, na ile

ta dawana przez nas, pokrywa się z tą daną wówczas przez Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. To jedyna poprawna odpowiedź na wciąż stawiane wyznawcom przez Chrystusa pytanie.

**Ks. ZBIGNIEW ADAMEK**

Z językiem na agrafce

## Pogotowie pielgrzymia

Od dziewięciu lat towarzyszą tarnowskiej pielgrzymce.

Wyróżnia ich chęć niesienia pomocy oraz biały, ośmioramienny krzyż na czerwonym tle.

Pierwsi maltańscy pojawili się na tarnowskiej pielgrzymce równo dziesięć lat temu. – Pochodzili z oddziału krakowskiego i zainspirowali nas do utworzenia własnej grupy – wspomina Grzegorz Olszówka, zastępca komendanta oddziału Maltańskiej Służby Medycznej w Tarnowie. Po powrocie z pielgrzymki, 10 lat temu, odbył się po raz pierwszy w Tarnowie maltański kurs udzielania pierwszej pomocy. Zgłosiło się na niego pięćdziesiąt osób. – Zaliczenie kursu i zdanie egzaminu było i jest nadal wymogiem wstąpienia w nasze szeregi – wyjaśnia pan Olszówka. Maltańscy muszą mieć skończone 18 lat oraz być wierzącymi i praktykującymi katolikami. Sami maltańscy przyznają, że taki kurs przydałby się każdemu. Bo jeszcze dziś w niektórych szkołach na

zajęciach z przysposobienia obronnego uczy się młodzież, aby w przypadku np. ataku padaczki przypinać język agrafką do kołnierzyka. – To są stare metody, praktykowane w czasach I wojny światowej, których nikt nie powinien uczyć, a co dopiero realizować.

W prawie 10-letniej historii istnienia oddziału przewinęło się przez niego około 700 osób. Od momentu powstania tarnowscy maltańscy towarzyszą każdej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Pomagali również pielgrzymom w czasie pobytu Ojca Świętego w Krakowie i Starym Sączu, wielu z nich służyło też w Watykanie w czasie Roku Jubileuszowego. – Nasza grupa charakteryzuje się ciągłą rotacją. W szeregi wstępują głównie ludzie młodzi, którzy np. po dostaniu się na studia wyprowadzają się z Tarnowa – mówi zastępca komendanta. Trochę brakuje osób stanowiących trzon grupy, o ustabilizowanej sytuacji rodzinnej i zawodowej.

**Pierwsi maltańscy pojawili się na pielgrzymce dziesięć lat temu**

– Mamy nadzieję, że kiedyś to się zmieni, bo naprawdę warto być maltańczykiem i pomagać ludziom – mówi pan Grzegorz. **JS**



Nauczyciel wiary  
i patriotyzmu

## Powrót męczenników

W gronie 120 męczenników, ofiar hitleryzmu, których proces beatyfikacyjny rozpoczął się dwa lata temu, jest ksiądz Ferdynand Machay, członek Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie.



Do dziś żyją jeszcze tarnowianie, którzy pamiętają ks. Machaya

Niedawno dobiegł końca diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego. – Pracę zakończył m.in. trybunał beatyfikacyjny – mówi ks. Tadeusz Bańkowski, delegat Biskupa tarnowskiego w procesie beatyfikacyjnym księży filipińców. – Do obowiązków trybunału należało przesłuchanie świadków, którzy znali ks. Machaya i mieli informacje na temat jego życia i męczeńskiej śmierci – dodaje. Pracę zakończyła również komisja historyczna, której zadaniem było dotarcie do wszystkich materiałów archiwalnych dotyczących ks. Machaya, jakie znajdują się w Polsce.

Zebrane materiały zostaną przekazane do ogólnopolskiej centrali procesu beatyfikacyjnego, a po ich opracowaniu do Stolicy Apostolskiej. – Trudno mówić, w jakim to będzie terminie, bo Watykan nie określił jeszcze żadnej daty – wyjaśnia ksiądz delegat. W Tarnowie natomiast rozpoczyna się duchowe przygotowanie wiernych do beatyfikacji filipina. – Jesteśmy w przededniu projekcji filmu o słudze Bożym ks. Machayu. Rozpoczynamy systematyczne modlitwy o jego beatyfikację oraz przybliżamy ludziom postać filipina – mówi ks. Bańkowski. Również w tym roku nastąpi przeniesienie szczątków Sługi Bożego z cmentarza salwatorskiego w Krakowie, gdzie spoczywa, do kościoła księży filipińców w Tarnowie. Bo właśnie w Tarnowie ks. Machay został wyświęcony na kapłana. Tu również pracował jako kapelan szpitala, a po aresztowaniu przez gestapo został osadzony w miejskim więzieniu. Zginął w Wiśniczu w 1940 roku.

JS

GRZEGORZ BROŻEK

Wdzięczność za plony

## Podkarpackie Dożynki

Dożynki to tradycyjnie czas podsumowania zniw i dziękczynienia za plony.

Także okazją do pochwalenia się nimi.

Tegoroczne wojewódzkie dożynki dla całego Podkarpacia odbędą się 4 września w Radomyślu Wielkim. Ich organizatorem jest radomskie Samorządowe Centrum Kultury i Bibliotek. Celem przedsięwzięcia, jak podkreślają organizatorzy, jest upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji obrzędu dożynkowego, prezentacja najpiękniejszych wieńców dożynkowych z terenu Podkarpacia oraz promocja dorobku cywilizacyjnego wsi polskiej. W ramach dożynek przewidziano rozstrzygnięcie X Podkarpackiego Konkursu Wieńca Dożynkowego. Wieńce, zakwalifikowane z konkursów gminnych i powiatowych, oceniane będą w trzech kategoriach: wieniec tradycyjny, wieniec o symbolice religijnej oraz wieniec o oryginalnej formie. Otwarcie konkursu przewidziano 4 września na godz. 14.00. Rozstrzygnięcie ma nastąpić około 17.00. Zapraszamy!

GB



GRZEGORZ BROŻEK

Wieńce to nieodłączny element dożynek. Na zdjęciu dożynki gminy Tarnów AD 2004

Nowa siedziba „Promyczka”

## Dla dobra dzieci

Nieprzerwanie od 1991 r. miesięcznik „Promyczek Dobra”, a z nim zespół „Promyczki” i powołane do życia w 1999 roku Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Promyczek” służą ewangelizacji dzieci.

6 sierpnia biskup tarnowski Wiktor Skworec poświęcił w Nowym Sączu nowe pomieszczenia Wydawnictwa Diecezji Tarnowskiej „Promyczek”. Znalazły się one na zaadaptowanym poddaszu dawnej organistówki przy bazylice kolegiackiej. „Przede wszystkim dziękuję ks. prał. Waldemarowi Durdzie za bezpłatne przekazanie tych pomieszczeń i zgodę na ich adaptację dla celów wydawnictwa” – dziękował w czasie otwarcia nowej siedziby dyr. „Promyczka” ks. Andrzej Mulka. „Promyczek” dotychczas mieścił się w jednym pokoju na plebanii. Aż trudno uwierzyć, że mimo trudnych warunków

Biskup Wiktor Skworec poświęcając nową siedzibę redakcji „Promyczka”, wyraził uznanie dla dotychczasowej pracy całego zespołu

lokalowych, od 1991 roku zostało przygotowanych i wydanych 155 numerów miesięcznika dla dzieci. Ale też, jak zauważa ks. A. Mulka, prawdziwym kapitałem wydawnictwa i czasopisma zawsze byli ludzie. „Od samego początku do dziś redakcja pracuje, nie pobierając honorariów, a swoimi talentami służy najlepiej jak może dziełu wychowywania dzieci. Zawsze powtarzam, że największym sponsorem wydawnictwa jest zespół redakcyjny” – mówi ks. Andrzej Nowy, 156. numer „Promyczka Dobra”, przygotowany w nowej siedzibie, ukaże się w nowej, odmienionej szacie. Pozostaje jednak wierny swej starej funkcji formacyjnej. „Najważniejsza jest treść, ewangelizacja dzieci. Dziękuję zespołowi, który to zadanie podejmuje z potrzeby serca” – powiedział bp Wiktor Skworec.

GB



GRZEGORZ BROŻEK

## PANORAMA PARAFII

Kicznia. Parafia pw. św. Maksymiliana M. Kolbego

## Na wzór Patrona

Parafią opiekuje się św. Maksymilian, może dlatego wszystko tutaj wymaga maksymalizmu.

Wczesny wieczór. Wzgórza ociekają mrokiem. Zagląda on do domostw, ogarnia krzewy i drzewa, zakrada się do sadów jak nieproszony gość na wiejskie wesele. Gospodarze wylegli przed domy. Ręce unurzane w żniwnym mozole leżą bezwładnie na kolanach jak zdyszane gończe psy. Ludzie chciwie wdychają chłód nocy. O czym myślały w porę wschodzącego zmierzchu? Może cieszą się już nieodległym jesiennym owocobraniam; może liczą sierpniowe żniwne snopy, poszerzając rozmazaną gospodarską zapobiegliwość strychni, spichlerze i sąsiedki?

Obok kościoła kilku robotników uwija się przy porządkowaniu cmentarza: równają teren, wytyczają alejki, umacniają grunt. Lokalizacja cmentarza w bliskości świątyni podyktowana jest nie tylko względami praktycznymi. To przede wszystkim, jak trafnie zauważał ks. Janusz Pasierb, przejaw największej ambicji Kościoła, który pragnie pamięcią i matczynym opiekuńczym gestem ogarnąć także te swoje dzieci, które przekroczyły już bramę śmierci. Parafialny cmentarz w Kiczni jest

nowy. Zaledwie kilka nagrobków.

Parafia też jest stosunkowo młoda, powstała bowiem 25 lat temu. Wioska leży nieopodal Łącka, pośrodku pokrytych lasami wzgórz Beskidu Wysokiego. Piękne plenery, szlaki dla pieszych i rowerzystów przyciągają turystów. W sezonie letnim wspólnota parafialna, licząca niewiele ponad 800 osób, trochę się więc rozrasta. Parafii patronuje św. Maksymilian; może dlatego wszystko tutaj wymaga maksymalizmu. Domaga się go życie: uprawa małych zagonów porozwieszanych na stromych wzgórzach jak pszeniczne arasy, pielęgnacja sadów i ogrodów, kiedy ceny w skupie każą czasem zostawić owoc na pniu, zagraniczne wyjazdy za chlebem zakwaszone tęsknotą i niepewności obcego.

Wiara, jeśli ją potraktować poważnie, też zakłada maksymalizm. I kicznianie chyba o tym wiedzą. Właściwie sto procent wiernych uczęszcza do kościoła. W obecnym eucharystycznym roku zwiększyła się liczba przystępujących do Komunii św. Parafianie starają się żyć i modlić na wzór swego Patrona: bardzo kochają Matkę Bożą; za przykładem św. Maksymiliana pragną wraz z Nią i przez Nią zbliżyć się do Jezusa. Ludzie dbają również o sprawę Ko-



KS. ARTUR TUREK

ścioła, ofiarnie angażując się w duchowy oraz materialny wymiar życia parafii.

Parafia pięknieje, podobnie jak świątynia. Schody prowadzące do pomieszczeń plebańskich zasłane są girlandami wielobarwnych kwiatów, które pielęgnowane fachową dłońią gospodyni, rozkwitają całą krasą swej urody. To obrazek jakby wycięty z prospektów reklamowych, zachwalających wakacje w Austrii. Wielu kicznian rzeczywiście tam jedzie. Szkoda tylko, że nie na wczas.

**KS. ANDRZEJ TUREK**

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 20.10.



**KS. STANISŁAW TWOREK**

Urodził się 9 listopada 1952 r. w Krościenku nad Dunajcem. Sakrament kapłaństwa przyjął w 1972 r. Jako wikariusz posługiwał w Łęgu Tarnowskim, Mielcu, Lubzinie, Łękach Górnych. W roku 1973 został proboszczem w Kiczni.

**Parafianie marzą po cichu, że może kiedyś uda im się sprawić witraże do konsekrowanej w 1989 r. świątyni**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia to taka enklawa żywej religijności. Ludzie kochają Jezusa, zwłaszcza w tajemnicy Jego męki, Maryję, jako Panią Różańcową, oraz św. Maksymiliana. Mamy 14 róż różańcowych, DSM, Caritas, liczną służbę ołtarza, radę parafialną. Napawa nadzieją fakt, że u nas wciąż więcej ludzi rodzi się, niż umiera, oraz że parafianie starają się coraz bardziej wiązać wiarę z życiem. Jest to tym ważniejsze, że także do naszej enklawy zagląda świat, niekoniecznie tylko z tym, co dobre. Trzeba bronić ludzi, zwłaszcza młodych, przed różnymi negatywnymi wpływami, które sączą się choćby z mediów, przestrzegać przed fatalnymi skutkami zbytnej zażyłości z kieliszkiem, uwrażliwiać na konieczność nieustannego pogłębiania wiary i coraz bardziej świadomego uczestnictwa w liturgii, zwłaszcza Mszy św.

W rodzinach parafii mocna jest więź z Bogiem oraz poczucie wspólnoty. Źródło wiary bije tu mocno, o czym świadczą liczne powołania do służby Bożej.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00, 11.00.
- Codziennie: 7.00 (poniedziałek–wtorek), 18.30 (środa–sobota).
- Odpust – sierpień – ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego.